

Ero, Miuosh
jedna miłość brat
tak jest.

Miuosh:

Chcesz mówić mi o życiu? Lepiej siedź cicho.
Widziałem rzeczy o których nie śniło się ulicznikom.
Dekadę z ekipą pod blokami mamy camp low.
Nie jesteśmy cool, więc się głupia dziwko pierdol.
[?] dance flor, leszczom tętno skacze,
rządzą nami zagrania, których sam nie wytłumaczę.
Lecimy z tematem, chodź opowiem Ci o tym.
Nie jestem prawdziwy bo nie przyjadę za zwroty.
Cioty, spuszczaają wzrok, prawdy boją się jak ognia,
Dzieciaki tłuką te rapsy, pękają szyby w oknach.
Mój bóg jak pochodnia, oświecila mi drogę.
Mój własny bóg, Twojego znieść już nie mogę.
Cóż, twoje zdrowie, nasze jest nic nie warte.
Biegaj za robotą, ja poczekam aż mnie walnie.
Mamy parcie, by to zrobić po swojemu,
nie po cichu.
Nie mów mi więcej o życiu.

Ref.

A Ty stój, tam gdzie stoisz nie mów mi już nic więcej.
Niczego mi nie zabronisz i tak zrobię to jak zechcę.
Pieprzę los, który kiedyś wyróżyli mi sceptyczni.
Mam to co Ci nie liczni, siądźmy i policzmy. x2
A Ty stój...

Ero:

Ktoś mi mówi jak mam żyć?
To całkiem kurwa śmieszne.
Co Ty w domu nie masz lustra?
Tak w ogóle kim Ty jesteś ?
Chcieliby by brać za pewniak, wszystko co pojada z bitem,
Jednak na tych osiedlach żaden z nich to autorytet.
Mówią kartka przyjmie wszystko,
i efekt jest dobrze znany,
że dzieciaki to łykną tak jak młode pelikany
Jestem z innej bajki nie daję na życie ręce,
zbyt zajmuje mnie mnie moje i w zajawkach bycie specem.
Liczę wersy, jest tyle ile narucham
I choć hajs się nie zgadza, nie spędza mi snu kapucha.
Dziś znów zapuka nasz rap do Twoich drzwi.
To ta ulicy sztuka, o której Twój mentor śni.
A ten kto kpi, niech kpi sobie dalej
Bo sam jest i ma Ferdynand Kiepski talent.
Ja tnę, jak jet ski falę i z tym flow płynę,
A Ty weź tak nie pierdol, bo powiększysz rodzinę.

Ref.

A Ty stój, tam gdzie stoisz nie mów mi już nic więcej.
Niczego mi nie zabronisz i tak zrobię to jak zechcę.
Pieprzę los, który kiedyś wyróżyli mi sceptyczni.
Mam to co Ci nie liczni, siądźmy i policzmy. x2
A Ty stój...

Miuosh:

Dziwne [???], skoro nadarza się szansa.
Co drugi Marlboro, jak ostatni szlug skazańca.
Trzymam pod kontrolą, to co niby mnie wykańcza.
Czwarty raz solo, niech się pierdola to szarańcza.
Biorę wdech, pech na mnie nie robi wrażenia.
Ogół pozostanie bez zmian, jeśli sam go nie pozmieniam.
Chcę trochę miejsca mieć, znaleźć trochę cienia,
Gdzieś już czuć ten dreszcz, kiedy sampel tnie temat.
Trema nie łapie nas, jak ten kac od walenia.
Takie życie, trzeba chlać by nie myśleć o problemach.
Budzą, krzyczą "trzeba wstać, grać" , brat lekko nie ma.
A i tak mamy lżej, niż reszta pokolenia, play.
Do zobaczenia, czas staje tam, gdzie my.
Pseudo przyjaciele? Mijają szybciej niż dni.
Nie liczę ich. Fanatyk wiary się nie boi,
A Ty stój, tam gdzie stoisz, nie mów mi jak mam żyć.

Ref.

A Ty stój, tam gdzie stoisz nie mów mi już nic więcej.
Niczego mi nie zabronisz i tak zrobię to jak zechcę.
Pieprzę los, który kiedyś wywróżyli mi sceptyczni.
Mam to co Ci nie liczni, siądźmy i policzmy. x3
A Ty stój...